Nr. 4. WRZESIEŃ—PAŹDZIERNIK 1931. ROK 7.

HOSTJA

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU RUCHU EUCHARYSTYCZNEGO WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

ORGAN RYCERSTWA JEZUSOWEGO
CZYLI
KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW
KRAKÓW — KOPERNIKA 26

TREŚĆ ZESZYTU:

WW. Księża Dyrektorzy Rycerstwa - Krucjaty w sprawie uzyskania dyplomu erekcji i agregacji mogą się zwracać do Centralnego Sekretarjatu Krucjaty w Krakowie, ul. Kopernika 26.

Warunki prenumeraty „Hostji".

wychodzi co dwa miesiące (z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych lipca i sierpnia) w objętości 32 stron druku.

Prenumerata roczna wynosi 2·00 zł. — Każdy pojedyńczy zeszyt 50 gr.

Prenumeratę opłacać należy, jak za wszystkie inne publikacje Tow. Jez., jedynie pod adresem

ADMINISTRACJA WYDAWNICTW KSIĘŻY JEZUITÓW
Kraków, Kopernika 26.

Nasze konto w P. K. O. 400.152.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Przeglądu Powszechnego" — Kraków, ul. Kopernika L. 26



Rycerze Krucjaty »Z Jezusem« przy szkole Nr 97 w Warszawie.

Anielski Ministrant.

(W krótce ukaże się piękny żywocik małego ministranta, Ludwisia Vargues, ur. w 1915 roku, z którego przytaczamy kilka wyjątków).

1. W służbie ołtarza.

W trosce o piękno służby ołtarza, na którym Niepokalany Baranek ofiaruje się codziennie za nas, ustanowił Kościół św. urząd ministrantów. Wielka to godność przyczyniać się bezpośrednio do większej uroczystości nabożeństw, być tak blisko P. Jezusa w czasie Mszy św. czy też wystawienia Najświętszego Sakramentu i służyć Mu pobożnie.

Pani Vargues, jako prawdziwa katoliczka szczyciła się tem, że »jej« syn codziennie służy proboszczowi do Mszy świętej.

Ludwiś zaś, instynktownie niejako, garnął się od najmłodszych lat do świętych przybytków.

Miał ośm lat, gdy ks. wikary przyszedł pewnego razu do jego matki i zapytał, czy nie zna jakiego chłopca, któryby chciał i mógł służyć codziennie do Mszy św.? Matka nie zdążyła jeszcze odpowiedzieć, gdy Lulu podbiegł żywo: »Ależ, mamusiu ja przecież mogę!«

Odtąd chodził Ludwiś codziennie wcześnie do kościoła, by już o 6.30, w zimie i 7-mej służyć do Mszy św.

Chłopcy w tym wieku są zwykle bardzo roztrzepani i roztargnieni, a nawet gdy służą do Mszy św., to nieraz machinalnie spełniają swoje czynności.

Jednak te wady naturalne, prawie nieodłączne od wieku dziecięcego, mogą być opanowane przy wyższej kulturze ducha i serca. Toteż niejednokrotnie spotykamy u dzieci bardzo żywego ducha wiary, który tak opanowuje zbytnie ich roztrzepanie, że rzeczywiście pobożnie i z prawdziwem skupieniem spełniają swoje zadanie.



Ludwiś — anielski ministrant.

Ludwiś należał do tej właśnie kategorji dzieci, toteż wzorowym był ministrantem.

Ponieważ był gorliwym rycerzykiem Krucjaty Eucharystycznej, więc nabył tam zrozumienia rzeczy nadprzyrodzonych. Msza św. była dla niego tem, czem jest rzeczywiście: odnowieniem bolesnej męki Jezusa na Kalwarji: modlitwę łączył z ofiarą składaną na ołtarzu, a Hostja niepokalana zachęcała go do czystości i ofiarności. Ażeby łączyć się z modlitwą kapłana, modlił się Ludwiś zwykle z mszalika.

Zaledwie nauczył się płynnie czytać, mówi nam jego matka, używał zawsze książeczki i nieraz zwracał się do mnie: »Mamusiu wyszukaj mi te modlitwy, które ksiądz teraz odmawia«.

Jako ministrant zachował dalej zwyczaj modlitw wspólnych z kapłanem. W czasie długich ceremonij wielkiego tygodnia, odmawiał również z mszalika wszystkie modlitwy kapłańskie.

Chociaż znał już na pamięć czynności ministranta, to jednak często brał do ręki ministranturę, by nie przekręcić, albo nie opuścić ani jednego słowa.

Z największym szacunkiem obchodził się zawsze z wszel-

kiemi przyborami, służącemi do Mszy św., szanował również ubranie ministranta i po Mszy św. układał je w porządku.

Toteż nic dziwnego, że jego pobożne skupienie, zachowanie się przy ołtarzu, przejęcie się wykonywanemi czynnościami, zwracały uwagę wiernych obecnych w kościele.

2. Wzorowy ministrant.

Wiele mamy dowodów, jak ceniono wzorowe usługiwanie Ludwisia przy Naświętszej Ofierze. Liczne i piękne pochwały małego ministranta, zainteresują zapewne Rycerzyków Chrystusowych, którzy podobnie jak Ludwiś służą chętnie do Mszy świętej.



Pewnego razu chwalono wobec ks. wikarego zachowanie się ministrantów przy ołtarzu: »Rzeczywiście«, odpowiedział z uśmiechem, »nie mam ich wielu, ale za to doborowy materjał«.

W czasie Kongresu Eucharystycznego, proponowano, by Ludwisia ubrać w strój Rycerza Marji. »O nie!« odpowiedział ks. wikary, »on przecież tak godnie nosi strój ministranta, swoją komeżkę i pelerynkę«.

Dwa razy na tydzień odprawiano Mszę św. w kaplicy Braci szkolnych. Służyli tam zwykle ministranci z parafji Najświętszego Zbawiciela. Jednak proszono Ludwisia, by objął tę funkcję. »Ależ ministranci z parafji Najświętszego Zbawiciela będą zazdrośni,« zauważyła jego matka. »To trudno«, odpowiedzieli Bracia, »jak Ludwiś służy do Mszy św., to wszyscy, uczniowie i Bracia słuchają jej z większą pobożnością. Zachęca do niej swoim przykładem i anielskiem zachowaniem się«.

W roku 1927 zdawał Ludwiś egzamin. Około stu dzieci z różnych szkół czekało na swoją kolej.

Zawołano Ludwisia do tablicy.

Profesor podał mu książkę i kazał głośno czytać: »Doskonale czytasz moje dziecko«, przypatrzywszy mu się uważnie,

dodał: »znam cię przecież. To ty służysz zawsze do Mszy św. w kościele parafjalnym?«

»Tak panie profesorze«. »Mogę ci powinszować, znakomicie wywiązujesz się z tego zadania«.

Pewnego razu w Boże Narodzenie, służył aż do sześciu Mszy św.; matka zaniepokojona, zapytała się, czy nie jest zmęczonym?

»O nie, mamusiu, wcale mnie to nie nuży, bo każdej Mszy św. słucham na inną intencję. Czyż Pan Jezus nie nakazał nam modlić się za drugich?«

Zapiski jego zaznajamiają nas z intencjami szczególnie często powtarzanemi: »Jutro wysłucham Mszy św. za najbardziej opuszczoną duszę czyścową«, a dalej: »Za Ojca św., za nawrócenie grzeszników. Za te mamusie, które chciałyby wysłuchać Mszy św., a nie mają przy kim zostawić dzieci« Pamiętał i o misjach i o intecji miesięcznej, poleconej dla Rycerstwa Jezusowego.

Każdej chwili gotów był służyć do Mszy św., toteż nieraz zdarzało się, że usługiwał prałatom i innym dygnitarzom kościelnym.

W czasie Narodowego Kongresu Eucharystycznego zjechało do Rennes wielu bardzo kapłanów, ztąd trudno im było znaleźć ministrantów. Pewien kanonik, po wielu staraniach, stracił już nadzieję odprawienia Mszy św. dla braku chłopca. »Znajdziemy radę na to,« uspokoił go pułkownik, znajomy Ludwisia, »znam chłopca, który zawsze chętnie służy do Mszy świętej«.

Kanonik tak był wzruszony pobożnością Ludwisia, że ofiarował mu, specjalnie dla niego zakupiony, cenny obraz na pamiątkę. Ludwiś nietylko sam chętnie służył do Mszy św., ale i innych zachęcał, początkujących zaś pouczał. Jednym z pierwszych uczniów był jego młody braciszek Robert. Jakże się ucieszył, gdy mógł razem z nim służyć do Mszy św., przybyłemu do Rennes na Kongres Eucharystyczny, biskupowi z Poitiers.

»Nigdy«, świadczą jego profesorowie, »nie zaniedbywał przez to swych obowiązków szkolnych«.

Wielkie przywiązanie do kościoła parafjalnego zachował aż do wyjazdu do Algieru. Zachwycały go piękne ceremonje. uroczyste procesje i nabożeństwa.

Na Wielkanoc 1929 wziął wraz z ojcem udział w uroczystej Komunji św. generalnej mężczyzn. »Mamusiu!« mówił wróciwszy do domu, »jakie to było śliczne! Mały Jezus musiał być zadowolony z naszej parafji«.

W Algierze budowali się parafjanie kościoła św. Karola — powagą, skupieniem i pobożnością małego ministranta.

»Ludwiś służył do Mszy św. bez zarzutu,« opowiada tamtejszy ks. wikary, »czasem sam tylko usługiwał, czasem wspólnie z bratem, a zawsze ściśle według reguł liturgicznych. Ale przedewszystkiem zwracała uwagę ogromna jego pobożność. Ksiądz proboszcz zauważył odrazu wyjątkowe jego zachowanie i pytał: »Co to za ministrant odpowiada tak ładnie i wyraźnie. Widać, że to dziecko nietylko rozumie rzeczy Boże, tajemnice wiary, ale i kocha je całem sercem«.

Ludwiś wiedział dobrze, że częste obcowanie z Bogiem wymaga wielkiej czystości serca. Toteż całe jego obejście i zachowanie świadczyło o wielkiej skromności i o wielkiem skupieniu.

Wzorowy i pociągający przykład dawał innym chłopcom!

Pan Jezus już wcześniej pociągnął tę piękną duszę i obdarzył ją łaską delikatności uczuć i zrozumienia rzeczy nadprzyrodzonych, Bożych. A odnawiane przez codzienną Komunję św. jednoczenie się z Panem Jezusem podtrzymywało jego usilne współdziałanie z łaską. Wzrastał tedy w cnocie, w słodkiej obecności Pana Jezusa i żył niejako stale w coraz ściślejszej łączności z Nim.

Czyż można wobec tego dziwić się, że Ludwiś zapragnął poświęcić się Bogu zupełnie, że wcześnie już poczuł powołanie do stanu duchownego? Całkiem małym był jeszcze chłopcem, gdy zwierzył się profesorowi ze swych zamiarów: »Będę księdzem!«

Wigilijne podarki dla polskich dzieci.

W sprawie liścików i podarków, które niemieckie dzieci na znak miłości chrześcijańskiej mają w najbliższe Boże Narodzenie przysłać dla dzieci polskich, donoszą nam z Berlina co następuje:

1. Paczki listów i prezencików nadejdą pod jednym adresem

Kierowniczek lub Kierowników grup dziecięcych. Ponieważ jednak dzieciom jest miło przemawiać do równych sobie w sposób bardziej osobisty, listy, lubo wysłane w jednej paczce, będą adresowane do poszczególnych dzieci, co i małym adresatom zrobi większą przyjemność. Dlatego prosimy oprócz adresu pań czy panów, którzy obiecali w rozdawnictwie prezentów i listów pośredniczyć, o podanie adresów pewnej liczby dzieci. Niekoniecznie musi to być adres mieszkania rodziców. Wystarcza adres szkoły, bo i tak będą listy rozdawane w szkole. Chodzi tylko *o imię i nazwisko dziecka, a napisane możliwie czytelnie*, by nie sprawić trudności wysyłającym, nie obeznanym z nazwiskami polskiemi. Adresy te należy kierować do Sekretarjatu Krucjaty w Krakowie.

2. Ponieważ liściki niemieckich dzieci będą napisane po niemiecku i po polsku, trzebaby się starać, żeby odpowiedzi polskich dzieci, jakie z podziękowaniem będą wysłane zredagowane były również *po niemiecku i po polsku.* Oczywiście potrzebna będzie do tego pomoc Kierowniczek czy Kierowników lub innych starszych osób. Adresy niemieckich dzieci będą podane w ich listach.

Najdalej do końca września powinny być przesłane do Sekretarjatu Krucjaty, Kraków, Kopernika 26, wszystkie potrzebne wiadomości i zgłoszenia.

Ks. Jan Rostworowski T. J.

Idea chrześcijańskiej, braterskiej miłości narodów, zapoczątkowana przez niemieckie i francuskie dzieci, *winna pośród polskiej Krucjaty znaleźć bardzo żywy oddźwięk.* Oprócz zgłoszonych Krucjat niechaj przystąpią jeszcze i inne placówki. *Bardzo gorąco prosi o to Sekretarjat Krucjaty.* Zobowiązań niema żadnych na przyszłość. Jeżeli niemieckie dzieci pierwsze napiszą po polsku i po niemiecku, dlaczegóżby nasze dzieci nie miały im odpowiedzieć po niemiecku i po polsku? Prawdziwy patrjotyzm winien się oprzeć na miłości Boga i bliźniego. Zgłosić się winni *jak najprędzej, zaraz po otrzymaniu obecnego numeru Hostji* i przesłać imiona i nazwiska dzieci.

Centralny Sekretarjat Krucjaty.

Zobacz na 3-ciej stronie okładki zmianę adresu samej Redakcji Hostji.

Sprawy Krucjaty.

1. *Centralny Sekretarjat Krucjaty* znajduje się w *Krakowie*, ul. Kopernika 26. Tutaj należy kierować różne zapytania, informacje w sprawach Krucjaty oraz prośbę o dyplom erekcji i agregacji Krucjaty.

2. *Zamówienia* oznak, kart wpisowych i blankietów skarbca Krucjaty, książeczek: »Młodzi ulubieńcy Jezusa«, »Przewodnik Krucjaty i Ministrantów«, »Ustawy Krucjaty i Ministrantów« oraz prenumeratę Hostji należy kierować wprost pod adresem:

Wydawnictwo Ks. Jezuitów Kraków, Kopernika 26.

3. Sama *Redakcja Hostji* znajduje się *w Dziedzicach*. Manuskrypty do Hostji, sprawozdania z Krucjaty oraz sprawy osobiste należy kierować pod adresem: *Ks. Józef Bok T. J.*

Dom rekolekcyjny Ks. Jezuitów

Dziedzice, Śląsk.

Wpływ pierwszej Komunji św.

Ksiądz wikary siedział w pokoju i patrzał przez okno na swój, w aromatycznem kwieciu tonący sad. Księżyc lał nań swój srebrny blask i w zaczarowany raj go przemieniał. Ksiądz wikary patrzał na te migotliwe lśnienia liści drzew, na białe, tajemnicze pnie jabłoni i grusz, — i jakieś mary poczęły z głębin jego duszy wstawać, przechodzić przed oczyma świadomości i niknąć w zamgleniu.

Stanęły mu żywo w pamięci dziecięce lata! Jakże niestety dalekie od sielskich — anielskich. Ojciec majster w fabryce. Oddany nałogowi — nadużywa alkoholu. Awantury w domu. Matka pragnie uchodzić za działaczkę współczesną i zbiera jakieś piąte koła u wozu, przybłędy i o nie się więcej troszczy — niż o swoje własne dzieci. Wreszcie inny dla niego świat. Wzięła go do siebie starsza siostra, która za mąż wyszła, i posłała go do szkoły. Znalazł się w nowem mieście, nawskróś fabrycznem. Jej mąż był socjalistą i ateuszem i wśród otoczenia za niedowiarka uchodził.

Tutaj to po raz pierwszy przystępuje do Komunji św. Był w trzeciej klasie. Pamięta tę chwilę. W potężnym, o suro-

wym stylu kościele przystępuje wraz z innemi dziećmi do balasek, przyjmuje Bożą Dziecinę w swe serce, z Boskim Gościem odchodzi do ławki. Jak rzewna i ciepła zarazem była to chwila. Jeszcze teraz pamięta, jak ksiądz, gdy wszystkie dzieci już poklękały w ławkach, zwrócił się do nich: »Teraz, skoro posiadacie Jezusa u siebie, proście o to, co wam leży na sercu. Powiedzcie Mu, aby wam dał, co wam potrzebne: On wie dobrze, co wam potrzebne«. I wtedy jemu błysła myśl niespodziana i rzekł do Jezusa: »Uczyń mię księdzem«. Czemu, nie



mógł nigdy odgadnąć. Wszak nigdy o tem nie myślał, w rodzinie nie znajdował wcale przykładów cnót, u kolegów chyba wyłącznie zgorszenie. Jezus doń przemówił. Szczęście rozlało się nad nim i przeniknęło go radością. Ta chwila też zaciążyła nad całem jego życiem. Wprawdzie pod wpływem swego szwagra coraz bardziej w nim stygnąć poczęła wiara, a z biegiem lat wstąpił nawet w szeregi działaczy komunistycznych, lecz oto w największym żarze działalności rzucił wszystko i poszedł do Seminarjum duchownego. Czemu? I na to pytanie nie umiał sobie odpowiedzieć. Jedynie ta szczęsna chwila pierwszej Komunji św. wiła się poprzez całą jego rewolucyjną działalność jak złota nić i swem czarownem wspomnieniem biła o twardą

skorupę fałszywych zasad. Jakiś lęk przed Majestatem Boga w głębi serca panował wewnątrz mimo gwałtownego wylania się na chybioną w swem założeniu pracę społeczną. Aż wreszcie łaska Boża zwyciężyła, powaliła go jak Szawła w proch ziemi. I wstał nowy, Boży pracownik na zaniedbanych niwach Pańskich. Przeprosił Boga za wszystko. Rozpoczął nowe, jasne, świetlane życie.

Ręce wikarego składają się do modlitwy, a usta szepczą: »Boże, dzięki Ci za pierwszą moją Komunję św.« *W. N.*

W dolinie pompejańskiej przed laty.

Zbliża się miesiąc październik, miesiąc różańcowy, poświęcony czci i chwale Matki Najświętszej, Królowej Różańca św. Od dnia w którym papież Leon XIII ogłosił październik miesiącem różańcowym, niema na ziemi kościoła katolickiego, w którymby nie odmawiano — o wieczornej godzinie — różańca wspólnie.

Dzieci z Krucjaty powinny przodować w gorliwem odmawianiu różańca świętego.

Jest w Italji miejscowość, bardzo znana: to Pompeja pod Neapolem. Przed wiekami to miasto zostało zasypane popiołem i zalane lawą, podczas wybuchu wulkanu Wezuwjusza. Długo bardzo ukryte pod ziemią, zostało jednak odkopane i dziś jest celem wycieczek i pielgrzymek.

U podnóża ciągnie się piękna dolina, na której powstało nowe miasto Pompei. Z całych Włoch i dalszych krajów zjeżdżają tutaj od niedawna pielgrzymi; bo w dolinie pompejańskiej ukazała się Matka Najświętsza biednej chorej dziewczynie z Neapolu, Fortunacie Agrelli.

Było to w r. 1884, po ogłoszeniu encykliki Leona XIII o nabożeństwie różańcowem. Fortunata, pobożna dziewczyna, powiedziała sobie: Odmawiać pobożnie będę różaniec! Marja mnie uzdrowi!...

Gorączkowała ciągle, więc doktor kazał jej jak najwięcej przebywać na świeżem powietrzu. Siadywała sobie pod drzewem, robiła dla zarobku robótki, a pod wieczór odmawiała różaniec z wielką wiarą, cichutko, w skupieniu. Nieraz sił nie miała, aby do domu powrócić — przenoszono ją na noszach.

Pewnego dnia prosiła, aby ją przeniesiono na dolinę pom-

pejańską. Dolina zalana była złotemi promieniami słońca. Chora usiadła przy drodze, a gdy została sama, wyciągnęła różaniec i zaczęła się gorąco modlić. Wtem usłyszała lekki szmer — i stanęła przed nią Matka Boża w jasnym obłoku. Dziewczyna wyciągnęła do Niej ręce, a Marja rzekła:

— »Ile razy zechcesz ode mnie łaski otrzymać, odpraw trzy nowenny, odmawiając 15 tajemnic różańca świętego.«

I znikła...

Fortunata przez 27 dni odmawiała nowennę, czyli trzy razy przez 9 dni tajemnice różańca — z wiarą, ufnością i wielką miłością do Marji. Kilka razy przystąpiła do Stołu Pańskiego, a gdy skończyła trzecią nowennę, została uzdrowioną zupełnie. Gorączka znikła i nie powracała, — sama chodziła bez zmęczenia.

Od tej pory wiele, bardzo wiele osób z Neapolu odmawiać zaczęło nowennę różańcową i pomagała im Matka Najświętsza. Zbudowano piękny w dolinie kościół, na miejscu, gdzie ukazała się była Matka Boża Fortunacie Agrelli; umieszczono w nim obraz Matki Boskiej Różańcowej — i cuda często powtarzały się przed nim.

Papież Leon XIII nadał liczne odpusty dla tych, którzy odprawiają nowenny do Matki Boskiej Pompejańskiej.[1])

Wieczne pióro.

Jurek, rycerzyk Krucjaty Eucharystycznej, jest szczęśliwem dzieckiem: ma piękną postawę, jest zdolny, odznacza się sercem szlachetnem, ma kochającą go mamusię i piękny tornister. W tornistrze zaś nowe książki i *piękne wieczne pióro.*

Piąta godzina wieczorem. Jurek wraca ze szkoły i zajada z apetytem. Potem po kilku skokach przez obręcz i pieszczotach z mamusią, siada do pracy przy swym małym stoliku. Obok książek leży na jedwabnej poduszeczce srebrny krzyżyk, podarowany Jurkowi przez dziadusia w dniu pierwszej Komunji świętej. Gorliwy uczeń pocałował z gorącą wiarą nogi Chrystusa i uczynił znak krzyża. Najpierw wziął się do odrabiania skomplikowanych zadań, które trzeba rozwiązać na jutro. Jego

[1]) W kościele św. Marcina w Poznaniu jest ołtarz Matki Boskiej Pompejańskiej, — znajdujący się w nim obraz jest wierną kopją cudownego obrazu z doliny pompejańskiej.

czoło przez dłuższy czas zamyślone, rozjaśnia się jednak, bo światło nań spłynęło, działania są dobre, wynik zgadza się z próbą. Jurek jest dzieckiem szczęśliwem, jak wam mówiłem.

»Ale, mój drogi Jurku, gdzie jest twoje wieczne pióro?« pyta go mamusia, bo zauważyła, że jej syn pisze w zeszycie zwykłem piórem stalowem i drewnianą rączką. Jurek czerwieni się i nie podnosząc głowy, jak gdyby go praca pochłaniała do tego stopnia, że nie może ani na chwilę od niej się oderwać, odpowiada wymijająco:

»Zdaje mi się, że pióra wiecznego już nie mam«. — Coś z niem zrobił? Takie było piękne! Tatuś ci je dał dopiero przedwczoraj na początek roku szkolnego i ty je już zgubiłeś? —

Mamusiu, ja... (szuka nerwowo w tornistrze, między książkami i na stole). Nie mogę znaleźć wiecznego pióra. —

»Gdzie je zgubiłeś, mój mały?«

Nasz Jurek tak jest zaczerwieniony i tak zakłopotany, że mamusia podejrzywa jakąś tajemnicę. Chce ją koniecznie zbadać; więc uśmiechając się mówi: »Och! zbyt je lubiłeś, byś je tak poprostu zgubił. (Jurek poważnieje). Jurek, coś ty z niem zrobił? —

Mamusiu, ono zbyt wiele wywoływało zazdrości w szkole.« Łzy perlą się na powiekach chłopca. »I ktoś ci je skradł? — Nie, mamusiu. — Więc je połamałeś? — Nie, mamusiu... (Łkanie ledwie powstrzymane)... Dałem je... dzisiaj rano Franusiowi.«

Franuś jest synem stróżki w sąsiednim domu, biednej wdowy, pogrążonej w skrajnej nędzy. Franuś, grzeczny, mały chłopczyk, nie ma ani tornistra, ani płaszczyka, ani teczki, lecz w czystem serduszku posiada gorącą miłość do Eucharystycznego P. Jezusa, a teraz ma i piękne wieczne pióro.

Mamusiu, niebo godne jest, by się dlań wyrzec pióra Przycisnęła słodko do serca, mówiąc: »Nieszczęśniku, co powie twój ojciec! —

Mamusiu droga, ja uczyniłem wielką ofiarę... Mamusia wie sama, jak mi się bardzo podobało... byłem zbyt pyszny ze swego wiecznego pióra... i inni mi go zazdrościli... Franuś zaś nie ma tornistru, nie ma więc do czego schować swego zwykłego pióra... Mały Jezusek miłuje ofiarki; a ja już od czterech dni nie złożyłem mu żadnej, bo... (przytula się do mamusi i robi minę nadąsaną)... mamusia nie chce, bym się pozbawiał przy-

smaków... Więc dałem moje wieczne pióro Franusiowi, a to jest tak samo, jakgdybym je dał Jezuskowi, czy nie prawda, mamusiu?... Mamusia nie powie tatusiowi... prawda? —

Jureczku, moje kochane dziecko! —

Mamusiu, niebo godne jest, by się dlań wyrzec pióra wiecznego!«

Jurek czuje się tego wieczoru tak szczęśliwy, jak nigdy jeszcze. Bierze za drewnianą rączkę i pracuje dalej...

O. Telmon T. J.

Co potrafią dziewczynki z Krucjaty.

Ostatecznie, panie doktorze, jakie pana zdanie o chorej?

Doktór pogładził brodę, poprawił binokle i wycedził przez zęby:

— Niezbyt świetnie! Do czegóż się dojdzie w takich warunkach! Trzebaby dla niej absolutnego spokoju, zdala od hałasu, całkowicie zdala. A tego tu brak przy tych hałaśliwych urwipołciach!

— Urwipołcie! Lecz to, panie doktorze, jest źródłem naszego utrzymania, my jesteśmy biednemi wychowawczyniami...

— Chciała pani powiedzieć, że to was zabija... W każdym razie musi pani przenieść swoją starszą pomocnicę, dokąd chce..., ale tutaj ona pozostać nie może. Hałas dzieci ją dobije!

I dobry doktor oddalił się, pozostawiając na stole w pokoju dwa banknoty dziesięciofrankowe... dane mu za wizytę lekarską.

Dyrektorka szybko skierowała swe kroki do małej domowej kapliczki. Z głową, ukrytą w dłoniach, modliła się długo... płakała... Wybiła godzina — więc wyszła szybko i stanęła na progu drzwi wchodowych.

Grupkami przychodziły uczennice... Stuk bucików rozbrzmiał na schodach i wtargnęły do wnętrza domu z krzykiem i śmiechem.

Lecz cóż to? Jak wygląda pani dyrektorka? Innym razem jest uśmiechnięta, na każdą woła po imieniu i rozdziela przyjacielskie powitanie.

Dzisiaj oczy ma zaczerwienione, nie śmieje się, nie mówi nic do nikogo i nie wie, co zrobić z sobą.

— Patrz, pani ma zmartwienie!

Słowa te bardzo szybko obiegły w koło i cały ten mały płochy światek otoczył kierowniczkę... by się dowiedzieć, co za zmartwienie ma nasza Pani?

Trzewiki nie stukają, dzieci nie krzyczą i śmiech nie rozbrzmiewa kaskadami.

Wszystkie oczy chcą wyczytać w jej obliczu przyczynę smutku.

— Moje małe, mówi z ogromnem wzruszeniem, wy wiecie, jak my was kochamy!

I w krótkich słowach wyjawia im smutną rzeczywistość:

— Chora, bardzo chora pani nauczycielka drugiej klasy... Wyjazd konieczny... zdala od hałasu, bardzo odeń daleko. Niestety! wyjazd niemożliwy! Ona jest bardzo biedna! Więc... więc... cóż zrobić?

Co zrobić?

Kwestja bardzo poważna dla dziesięcioletnich rozumków!

Odpowiedź bardzo łatwa dla dziesięcioletnich serduszek!

Nie potrzebują długo szukać.

— Będziemy grzeczne, proszę pani...

Nie będziemy hałasować nogami...

— Nie będziemy krzyczeć...

— Nie będziemy śpiewać...

— Nie będziemy gadać...

— Nie będziemy trzaskać drzwiami...

— Ani pulpitami...

— A jeszcze będziemy w czasie pauz zachowywać milczenie...

— Tak przez cały czas choroby starszej pani...

— A jeszcze będziemy się modliły do dobrego Jezuska, aby dał zdrowie naszej pani.

— W czasie lekcyj nie będziemy krzyczeć tak głośno...

— Nie, nie. Nie trzeba wcale krzyczeć. Wywiesimy kartkę. Będzie wszystko w porządku. Umiemy czytać!!!

To było powodem, dlaczego więcej niż trzy tygodnie pewna szkoła w X... robiła wrażenie zgromadzenia głuchoniemych. Możnaby słyszeć muchę przelatującą...

— W duchownym skarbcu miesięcznym Krucjaty wiecie, co się znalazło?

— 1.135 dni milczenia!
— Na sześćdziesiąt uczennic!
A starsza pomocnica odbyła przepisaną kurację w absolutnym spokoju, zdala od hałasu, bardzo odeń daleko.
— Te hałaśliwe urwipołcie! jak powiedział doktor... Kiedy one chcą, to potrafią okazać dużo zwycięstwa. A ponieważ należą do Krucjaty — potrafią być bohaterkami cnoty! Dla miłości P. Jezusa w Najświętszym Sakramencie potrafią zdobyć się na wielkie ofiary serca. *D. Rouen.*

Miłosierdzie Serca Jezusa.

Dzieci z Krucjaty Eucharystycznej winny być najgorliwszymi czcicielami P. Jezusa w Najświętszym Sakramencie.
Należy im również wpajać ducha apostolstwa i pouczać, jak powinny młodszych i starszych zachęcać do odwiedzania i adorowania P. Jezusa. W tym celu wskazaną będzie rzeczą opowiedzieć im różne przykłady i zdarzenia, w których się objawia niezwykłe miłosierdzie P. Jezusa.
Trzebaby księgę napisać, by wysłowić, jak Najśw. Serce Jezusowe przyciąga, zniewala i przekształca ludzi. Ileż razy widzieliśmy obojętnych, od lat nieuczęszczających do Sakramentów św., niewolników namiętności, niedowiarków, socjalistów, nawet protestantów nawróconych w krótkim czasie przez zetknięcie się ich serc z Boskiem Sercem w Eucharystji!

A. *Nawrócony student.*

Pewien student z Oksfordu znalazł się przypadkiem przed wystawionym Najśw. Sakramentem. Nagle padł na kolana wzruszony, zmieniony i po wyjściu z kościoła oświadczył, że jest wierzącym, katolikiem. W krótkim czasie potem poszedł na Montmartre i w liście do przyjaciela wyjaśnił swój stan. »jak zgubiony«, »odnalazł się i ujrzał się w kręgu świetlistym, otaczającym monstrancję«. Ten młody człowiek wstąpił do seminarjum duchownego i zasłynął w Anglji ze swej gorliwości apostolskiej.

B. Z *oziębłego najgorliwszym.*

Proboszcz pewnej parafji, bardzo wobec Boga oziębłej, przyprowadził pewnego wieczoru jednego ze swych parafjan,

dobrego wprawdzie i szlachetnego, lecz pod względem religijnym podobnego do innych. Już bowiem więcej, niż od trzydziestu lat, nie przekroczył progu świątyni. Widok adorujących Najśw. Sakrament, wdzięk śpiewu i cichej modlitwy do Pana, któremu oprzeć się nie można, zmienił go zupełnie przez jedną noc.

Nazajutrz przystąpił do spowiedzi i do drugiej, dopiero po 30-tu latach, Komunji świętej.

Nietylko sam się nawrócił, lecz stał się apostołem; do końca życia pracował ze swym proboszczem nad nawracaniem swych przyjaciół. W pierwszym roku doprowadził dwudziestu ludzi do Stołu Pańskiego.

C. *Co zobaczył w czasie nocnej adoracji?*

Pewien socjalista-ateusz, ciekawy zobaczyć, co robią ludzie na Montmartre w czasie nocnej adoracji, prosił swych rodziców, uczęszczających na adoracje, by go wzięli ze sobą. Umiał się dobrze zachować i nieokazać nazewnątrz swych przekonań. Zaledwie wmieszał się w grupkę modlących się, uczuł niezwykłe wzruszenie duszy; noc przekształciła go zupełnie. Nazajutrz rano wyspowiadał się i przyjął Komunję świętą. Gdy wrócił do domu, nie ukrywał przed żadnym ze swych przyjaciół swego całkowitego nawrócenia; śmiało wyznawał to przed każdym i nic nie robił sobie z drwin towarzyszy. Ostatecznie stał się jednym z najżarliwszych zwolenników adoracyj nocnych na Monmartre. Nawrócił do Boga wielu socjalistów i nakłonił do wstąpienia do zrzeszeń religijnych.

D. *Z powrotem do Boga.*

Ks. L. były superjor Montmartre opowiada o wzruszającem nawróceniu.

Pewnego dnia jedna pani napisała do mnie: »W. Ksiądz nawrócił mojego małżonka, niech więc nawróci również mego ojca; czterdzieści lat mija, jak oddalił się od Boga. Skieruję go do W. Księdza z osobistem zleceniem, a wtedy W. Ksiądz się z nim zapozna«.

Uchylił się od osobistego załatwienia i rozmowy. Nie zbliżył się do księdza.

W trzy miesiące jednak potem po skończonem nabożeństwie, otrzymałem wizytówkę z imieniem M. Marchand. Był to ojciec wspomnianej pani. Pośpieszyłem przywitać się z nim

i stanąłem przed jakimś wykwintnym panem. Wstrząsał nim spazm głębokiego wzruszenia i łzy spływały obficie po policzkach. Myślałem o nieszczęściu, o śmierci jego córki. Uścisnąłem dlatego serdecznie jego dłoń i zapytałem o to. Z początku nie mógł ani słowa wymówić, wstrząsnął tylko przecząco głową.

Kiedy już nieco ochłonął, odrzekł: »Nie, nie spotkało mnie żadne nieszczęście. Proszę wybaczyć moje wzruszenie«. Potem opowiedział mi głosem, przerywanym łkaniem, co się z nim stało.

Pewnego razu wybrał się do bazyliki jako artysta — i przypadkowo znalazł się wobec wystawionego Najśw. Sakramentu, przed którym głośno modliły się tysiące ludzi. Co się z nim stało? Nie umiał powiedzieć. Nagle padł na kolana, cały we łzach. Nie mógł się podnieść, nie postanowiwszy wpierw, że powróci tutaj w najbliższą niedzielę.

»Już od trzech miesięcy przychodzę tu co niedzielę i za każdym razem doznaję tego samego wrażenia. Trzeba już raz z tem skończyć. Proszę o spowiedź«.

W następny dzień zebrał swych licznych pracowników, którzy otaczali go szacunkiem i miłością; we wojnie w r. 1870 obrali go swoim generałem i uzyskali dlań order Legji honorowej. Wyjawił im doniosłe wydarzenie w jego życiu. »Bóg mi przebaczył, lecz ja chcę was prosić o przebaczenie mi za zgorszenia, jakie wam dałem«. Przyrzekł im, że wszystko uczyni, co leży w jego mocy, by polepszyć ich los. »Lecz, dodał, przyrzeczcie mi ze swej strony jedną rzecz, którą cenię nad życie: nie bluźnijcie więcej temu, który jest moim Bogiem i Ojcem«.

Jego robotnicy byli tem równie wzruszeni, jak zaskoczeni.

Po spowiedzi całą noc spędził na kolanach przed Najśw. Sakramentem. Rano, promieniejąc szczęściem, komunikował i przekształcony odjechał do Paryża.

M. Marchand stał się katolikiem wprost świętym i gorliwym apostołem w nawracaniu innych do Chrystusa.

Z życia dzieci.

1. Kłamać nie wolno.

W zakładzie SS. U... Wieczorem, gdy już wszystkie dzieci udały się na spoczynek i leżały w białych, czystych łóżeczkach,

Siostra jak zwykle weszła do sypialni, powiedzieć dzieciom dobranoc. Tego dnia Siostra spostrzegła, że jedna z dziewczynek, Ludwisia N., głowę miała zawiązaną chustką. Zdziwiona pyta: »Co ci jest Ludwisiu?« Dziewczynka zaczerwieniła się i po chwili namysłu rzekła: »Głowa mnie boli, proszę Siostry«. Przyniosę ci proszek, powiedziała Siostra, wychodząc z sypialni i udając się do swego pokoju. Po chwili słyszy nieśmiałe pukanie. Na słowo »proszę« wsuwa się postać dziecięca. »To ty Ludwisiu«, zdziwiła się Siostra. »Bo proszę Siostry, szepnęła przez łzy, skłamałam, głowa mnie nie boli, chciałam sobie tylko włosy trochę ufryzować«. Cóż miała Siostra robić? Dała jej gorącą i serdeczną przestrogę. »Dziecko, kłamać nigdy nie wolno«, bo P. Jezus w sercu wszystko widzi.

2. Jej podarunek.

Mała Rycerka Chrystusowa chorowała ciężko. Pewnej niedzieli rano oświadczył lekarz, że niebezpieczeństwo minęło. Uszczęśliwiona matka pyta małej:

»Cóż ci kupić z okazji wyzdrowienia? Lalkę, zabawkę, książkę, czy cukierki?«

»Mamusiu, droga«, odpowiada dziewczynka, »najmilszym podarunkiem dla mnie będzie, jeżeli pójdziesz na Mszę św., Pan Jezus się ucieszy, a wtedy i ja będę zadowolona«.

Matkę zdziwiły te słowa córki — coprawda nigdy nie chodziła do kościoła — życzenie dziewczynki zastanowiło ją, zastosowała się do jej prośby i wysłuchała Mszy św. Oto prawdziwie piękne apostolstwo dziewczynki z Krucjaty.

3. Ofiarki.

Odprawiłam drogę krzyżową, choć zimno było w kościele, by uprosić jedno powołanie kapłańskie więcej. — Spotkałam dziewczynkę, której ojciec był bez roboty, prosiłam tatusia, by wystarał mu się o pracę. — Pożyczyłam dobrą, ilustrowaną gazetkę dziewczynce, która czytała dotąd tylko socjalistyczne pisma. — Było mi zimno, ale nie grzałam rąk przy piecu. — Moja koleżanka oglądała długo szopkę, czekałam cierpliwie na nią i nie nalegałam, żeby już szła. — Pozbierałam papierki rozrzucone w klasie.

4. *Dzielny Rycerzyk.*

Zauważyłem, że Pawełek oznakę Krucjaty przypiął sobie niżej na piersiach. Zapytałem, dlaczego? »A bo ją lepiej widzę w ten sposób«, odpowiedział poważnie. »Pobudza mnie do dobrego«.

5. *Wzór dla Rycerzyków Krucjaty.*

Niedawno zmarły generał Berthelot — miał paddać się operacji. »Panie doktorze, czyń co należy, tnij śmiało. Na zawołanie o »Ofiarę«, odpowiadam zawsze »Gotów«.

Kto za młodu przyzwyczai się składać P. Jezusowi ofiarki, pozostanie tak dzielnym do końca życia.

Pod sztandar Chrystusa Króla.

(Obrazek sceniczny na dzień poświęcenia się Najsł. Sercu P. Jezusa)
Opracowanie z niem.

Scenerja: Pod obrazem N. Serca Jezusa stoi dziewczynka, przedstawiająca M. Boską, »Pośredniczkę łask«, przed nią stolik do składania symboli królestwa Chrystusowego. Obok stolika klęczą aniołowie, mając ręce na piersiach skrzyżowane i oczy zwrócone na obraz Najśw. Serca J. Wzdłuż sceny w miejscach, oznaczonych liczbami, stoją biało ubrane dzieci, trzymając symbole w rękach. Liczby oznaczają porządek strof wiersza. Trójka dzieci, mówiąca 5 strofkę, połączona wieńcem.

1. *Dziecko ozn. tą liczbą wychodzi na środek sceny, trzymając koronę, mówi:*

Tobie dziś kornie, o Chryste Panie,
Przysięgę ślemy zebrani wraz,
Że Twoją władzę, Twe panowanie
Wyznawać będziem po wszystek czas.

Aniołowie, pośredniczący w modlitwie ludzi, mówią razem:

Przed tron Twej łaski wznosimy twarz,
Usłysz tę prośbę, o Panie nasz.

(Dziecko kładzie koronę na stoliku i z głębokim pokłonem wraca na swoje miejsce, trzymając ręce pobożnie złożone na piersiach).

2. *Dziecko Nr. 2, wznosząc berło, trzymane w ręce, wychodzi naprzód i mówi:*

Zamieszkaj, Jezu, pomiędzy nami,
Wszak serca nasze to własność Twa —
Obejmij władztwo więc nad duszami
I strzeż nas zawsze od klęsk i zła.

Aniołowie, jak wyżej, mówią:

Przed tron Twej łaski wznosimy twarz,
Usłysz tę prośbę, o Panie nasz.

(Dziecko wraca na miejsce, kłania się, ręce złożone).

3. *Dziecko Nr. 3. z bukietem kwiecia na wzór św. Teresy od Dzieciątka Jezus, pragnie pocieszyć P. Jezusa kwiatami dobrych uczynków.*

O przebacz. Panie, nam uchybienia,
Wiesz, jak nas boli tych grzechów ślad.
Przyjm te łzy nasze za poniżenia,
Jakiemi dziś Cię obraża świat.

(Dziecko odchodzi jak pierwsze).

Aniołowie, jak przedtem, mówią:

Przed tron Twej łaski wznosimy twarz,
Usłysz te prośby, o Boże nasz.

4. *3 dzieci, a, b, c, — mówiące wychodzi naprzód i wyciągając ręce, mówi:*

dz. a: Niech się pragnienie święte Twe ziści,
dz. b: By wszędzie zakwitł pokory kwiat —

(M. Boska bierze ze stolika wianuszek z fijołków i wkłada na główkę dziecka)

dz. a: Niech wyprze miłość ślad nienawiści —

(Otrzymuje na schyloną kornie główkę od M. B. wianuszek róż).

dz. c: Niech w czystych sercach Bóg gości rad.

(Otrzymuje z rąk M. Boskiej śnieżno białą lilję).

Aniołowie jak wyżej:

Przed tron Twej łaski wznosimy twarz,
Usłysz te prośby, o Boże nasz.

(Dzieci z głębokim pokłonem wracają na swoje miejsca, ręce złożone).

5. *Troje dzieci, trzymając razem bukiet róż z obu stron sceny, idzie na środek i mówi:*

Niech czyny nasze, myśli i słowa
Przepoi twojej miłości żar.
Bóg nas za wierność od zła zachowa
I da nam szczęścia w niebie swój dar.

Aniołowie mówią razem:

Przed tron Twej łaski wznosimy twarz,
Usłysz tę prośbę, o Panie nasz.

(Dzieci, po głębokim pokłonie wracają na swoje miejsca).

6. *Dwoje dzieci Nr. 6 występuje naprzód:*
1-sze trzyma laskę pasterską,
2-gie pozłacany krzyż.

Dziecko A:

O strzeż nas zawsze, jak pasterz stada,
By nie zginęło w przepaściach skał.

Dziecko B:

Niech Cię dusz naszych nie rani zdrada,
Ani zasmuca złych uczuć szał.

Aniołowie mówią, jak wyżej: Przed tron itd.

(Dzieci po oddaniu symboli wracają na swoje miejsca).

7. *Dziecko trzyma wielki, pozłacany klucz:*

Pozostań z nami, a gdy nadbieży
Po krótkiem życiu bolesny kres —
Otwórz nam niebo i z tych rubieży
Weź do krainy, gdzie niema łez.

Aniołowie mówią, jak wyżej: Przed tron itd.

(Dziecko po złożeniu symbolu na stoliku wraca na swoje miejsce).

8. *Dziecko Nr. 8 ma na rękach kajdanki z lśniącego papieru, mówi:*

Tam w szczęściu bez miar na Twojem łonie
Zgoją się blizny kajdan... krwawych ran...
I duch nasz w morzu światła zatonie,
Którem Sam będzie — Bóg — Król i Pan...

(Po wymówieniu ...kajdan... przez szerokie rozwarcie ramion zrywa kajdany...)

Aniołowie, jak wyżej, mówią:

Przed tron Twej łaski wznosimy twarz,
Usłysz tę prośbę, o Królu Nasz.

Krucjata na kongresach eucharystycznych

Kongres Eucharystyczny w Kaliszu!

Kongres w Kaliszu wypadł nie tylko wspaniale, lecz wprost imponująco.

Zaznaczamy tutaj tylko udział i występ Krucjaty! Na pierwszem plenarnem zebraniu, dn. 27 czerwca, widniał tylko sztandar Krucjaty (sztandarów innych stowarzyszeń nie było) i delegacja Rycerstwa w krakowskich strojach. Jedna ze starszych Rycerek wygłosiła krótkie a piękne powitanie na cześć J. Em. Ks. Kardynała - Prymasa Hlonda i Episkopatu Polskiego oraz wręczyła z koleżankami piękne bukiety kwiatów.

Następnego dnia tj. w niedzielę Rycerstwo - Krucjata zebrała się w pięknym kościele SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu. Kościół na zewnątrz i wewnątrz ozdobiony był ślicznemi girlandami, festonami i kwieciem. Setki rycerek i rycerzyków Krucjaty zapełniło po brzegi kościół. Kilkanaście sztandarków Krucjaty powiewało ponad zgromadzonemi. J. E. Ks. Bp. Okoniewski z Pelplina odprawił uroczystą Mszę św, w czasie której śpiewał chór dzieci z Krucjaty. Nastąpiła generalna Komunja św., a po Mszy św. wygłosił gorące i serdeczne przemówienie ks. prob. Budaszewski z Poznania. Rozwijając wzniosłe cele i zadania Krucjaty, wskazał, jak je łatwo zrealizują w życiu młode rycerki i rycerzyki, jeśli odznaczać

się będą wielką wiarą w Eucharystycznego, ufnością w pomoc Jego oraz płomienną miłością Boga i bliźniego. Potem dziatwie udzielił Ks. Biskup błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. A następnie na dziedzińcu kościelnym zbliżył się do dzieci z Krucjaty, pochwalił ich rycerskość ducha, zachęcił do wytrwania i w otoczeniu różnych grup dziatwy pozwolił dokonać kilka zdjęć fotograficznych.

Udogodnienie na nabożeństwie wszystkim we wszystkiem w kościele, bogate przystrojenie świątyni, serdeczna gościnność w klasztorze — to zasługa Czcig. Matki Generalnej SS. Nazaretanek oraz Sióstr Renaty, Berchmansy i innych kaliskiego domu, które niezwykłą życzliwość okazały Krucjacie.



J. E. Ks. Biskup Okoniewski wśród delegacyj Krucjat na Kongresie Euchar. w Kaliszu.

Po południu w przepięknej, wielkiej sali gimn. A. Jagielonki, zebraną Krucjatę wraz z kierownikami i kierowniczkami i licznem udziałem gości tak z pośród duchowieństwa jak i świeckich — powitał słowem wstępnem ks. prob. Budaszewski. Następnie przemówił ks. dyrektor Krucjaty J. Bok T. J. z Krakowa. Podkreślił i uwydatnił doniosłe znaczenie dla Kościoła i Ojczyzny budzenia wśród dzieci z Krucjaty rycerskości ducha i to z najwznioślejszej pobudki: miłości Euch. Jezusa. Rycerstwo - Krucjata, będąc »Przedszkolem Akcji Katolickiej«, musi od lat najmłodszych przygotowywać bohaterów — katolików czynu. Potem S. Cierpicka ze zgromadzenia SS. Urszulanek S. J. K. wygłosiła piękne przemówienie, pełne znajomości dziecięcej duszy i gorącego ukochania pracy w Krucjacie pt. »Krucjata jest idealną mistrzynią cnót dla dziecięcego serca«.

Kilka rycerek Krucjaty oddeklamowało piękne wiersze i rozpoczął się oczekiwany przez dzieci sceniczny obrazek pt. »Tarsy-

cjusz«. Z całem wczuciem się w powagę chwili, odegrały go doskonale dzieci pod kierownictwem SS. Nazaretanek.

Przy końcu zaszczycił zebranie swą obecnością Gospodarz kongresu, J. E. Ks. Bp. Radoński. Rzucił gorące słowa zachęty dzieciom, żegnany przez nie, niemilknącą burzą oklasków i serdecznem życzeniem »Niech żyje«!

Przy opuszczaniu sali na podwórzu składały znowu dzieci gorące ukłony wielkiemu protektorowi Krucjaty, J. E. Ks. B-powi Tymienieckiemu z Łodzi.

A teraz wśród przecudnej pogody i obfitych kaskad promieni słonecznych, na tle uśmiechających się z góry błękitów nieba,



Rycerstwo — Krucjata w gimn. SS. Nazaretanek w Kaliszu.

utworzył się imponujący pochód Krucjaty przy dźwiękach trzech orkiestr. Nadeszła chwila, w której można było ocenić olbrzymi zespół Krucjaty. Cała zasługa należy się O. J. Bratkowi T. J., rektorowi kolegjum w Kaliszu i O. Z. Jakubowskiemu, dyrektorowi tamtejszej Krucjaty, że choć dopiero od nie całego roku zaczęły się formować placówki Krucjaty w Kaliszu, to jednak zapobiegliwą organizacją dokonano tego, iż nietylko wszystkie Krucjaty wzięły udział, lecz wszędzie wystąpiły w sprawnym porządku i doskonale wykonały dane im zlecenia.

Wśród tłumów publiczności słychać było. słowa podziwu: Patrzcie, z ilu stron Polski przybyły dzieci! Bo też ponad pochodem przeszło tysiąc pięciuset dzieci, widniały na sztandarach i tablicach oprócz kaliskich, napisy: *Krucjata z Warszawy, Poznania, Sieradza, Otorowa, Pniew* (z Zakładu SS. Urszulanek S. J. K.), *z Polskiej Wsi pod Poznaniem* (z Zakładu SS. Serca Jezusowgo), *z Ostrowa Poznańskiego, z Chyrowa* (z Zakładu OO. Jezuitów), *z Liskowa,*

Bądkowa, z Łodzi delegacje szkół Nr. 7, 20, 41, 50, 53, 64, 77 i *»Nowe Chojny«*, prowadzone pod opieką SS. Urszulanek S. J. K. Poprzez główne ulice miasta zdążał pochód do kolegjaty św. Józefa, gdzie odbyło się błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. — Następnie po opuszczeniu kolegjaty przedefilowała Krucjata przed Ks. Biskupem Radońskim i licznem gronem kleru.

W samą uroczystość św. Ap. Piotra i Pawła wzięła Krucjata udział w głównej, uroczystej procesji kongresowej.

Oby na wszystkich kongresach w następnym roku tak imponująco wystąpiła Krucjata.

Wieluń.

W sprawie udziału na kongresie w Wieluniu donoszą nam, co następuje:

Ponieważ Wieluń jest terenem szczupłym na kongres, więc rola Krucjaty na kongresie była ograniczona.

Krucjaty okoliczne (kilkaset dzieci) były obecne w niedzielę, dn. 28. VI. na nabożeństwie specjalnem dla dzieci. Kaznodzieja, przemawiając do dzieci wogóle, część kazania poświęcił Krucjacie. Tak samo w głównem kazaniu kongresowem ks. prał. Marchewka w serdecznych słowach podkreślił znaczenie Krucjaty. Następnego dnia tj. 29. VII. Krucjaty ze sztandarami wzięły udział w uroczystej procesji po mieście. Komitet nie zgodził się na urządzenie akademji dla Krucjaty dla braku odpowiedniego lokalu.

W Wilnie i Piotrkowie.

Na tutejszych kongresach eucharystycznych wzięła udział Krucjata ze sztandarami w nabożeństwie i procesjach.

Do misyjnej pracy!

Z nowym rokiem szkolnym pełni zapału i młodzieńczej gorliwości zabieracie się do pracy w Krucjacie Eucharystycznej. Niech przy tak wielkim zapale w pracy nad sobą, z miłości dla Eucharystycznego Jezusa nie zabraknie i ofiarnego czynu, pochodzącego z tej samej pobudki, a ogarniającego wielkiem, apostolskiem sercem wszystkich tych dzielnych szermierzy, co dla sprawy Bożej opuścili rodzinę, najbliższych. Ojczyznę kochaną i poszli do dalekich krain, by wśród niewiernych szerzyć wiarę św., uczyć dzikich pogan czcić Jezusa Chrystusa. By was zachęcić do tak wzniosłego czynu apostolskiego, zwraca się do was Misyjna Akcja Znaczkowa z gorącym apelem do współpracy w niesieniu pomocy polskim misjonarzom i misjonarkom. Dopomóc im możecie w sposób prosty i łatwy przez zbieranie zużytych znaczków pocztowych. Znaczki te, by miały wartość, muszą być nieuszkodzone, niepoplamione, nie należy ich przeto zrywać z kopert, lecz albo wyciąć z papierem, albo zmoczywszy wodą odkleić. W ciągu dwóch lat zebrała Misyjna Akcja Znaczkowa ze sprzedaży zużytych znaczków pocztowych przeszło 5 tysięcy złotych czystego dochodu.

Spodziewamy się, iż Rycerze i Rycerki nie zawahają się łączyć tą drobniutką ofiarą z szermierzami wiary w krajach pogańskich; komuż bowiem bardziej winno leżeć na sercu szerzenie Królestwa Chrystusowego, jeśli nie przybocznej armji Chrystusa-Króla, której ten wspaniały obowiązek przypomina ciągle powtarzane hasło: »Króluj nam Chryste — zawsze i wszędzie«.

Ufna w gorliwość apostolską członków Krucjaty Eucharystycznej Misyjna Akcja Znaczkowa zwraca się również z gorącą prośbą do P. T. Kierowników i Kierowniczek wszystkich Krucjat w Polsce, by zechcieli i zechciały zachęcić oraz dopomóc ochoczej dziatwie w zbieraniu i przysyłaniu znaczków.

Misyjna Akcja Znaczkowa
Kraków — Kopernika 26.

Książki i czasopisma.

Ks. Józef Könn: NA DROGACH PAŃSKICH. Wiązanka myśli ascetycznych dla świata współczesnego na tle życia św. Alojzego Gonzagi. Tłumaczył z niemieckiego Ks. Dr. I. Bobicz, Lwów 1931. (Str. 339. Nakładem *»Bibljoteki Religijnej«*. Cena 5.50 zł.) — Jest to lektura duchowna, bardzo budująca i praktyczna na tle życia i zasad anielskiego młodzieniaszka.

ŚW. JOANNA D'ARC. Szkice historyczne, wydane w 500-letnią rocznicę zgonu Dziewicy Orleańskiej pod redakcją prof. O. Haleckiego. Nakładem Kat. Tow. Wydaw. *»Kronika Rodzinna«*, Warszawa, Plac Zamkowy.

Ks. Dr. Stanisław Kolipiński: KRÓTKIE ROZMYŚLANIA RÓŻAŃCOWE. Wydawnictwo OO. Dominikanów, Lwów 1931. Dużą przysługę może oddać ta mała książeczka czcicielom Marji. Aby ułatwić rozmyślania przy odmawianiu Różańca, podaje autor różne tematy: grzech, pokuta, umartwienie, pokora, wiara, miłość Boga i bliźniego, ubóstwo, czystość, posłuszeństwo i Najśw. Sakrament. Każdy temat ciągnie się jedną nicią myśli przez 15 tajemnic Różańca.

Ks. Władysław Muchowicz: PRZENAJŚW. OFIARA. 25 kazań o Mszy św. Nakładem Tow. *»Bibljoteka Religijna«*, Lwów 1930. W książce tej ujęte wszystko, co należy powiedzieć i wytłumaczyć, by lud wierny zrozumiał godność i znaczenie Mszy św. Wykład jasny, przystępny i potoczysty.

Nasze sprawozdania.

MORAWICA K/KRAKOWA. — Dnia 14 czerwca br., w niedzielę przypadającą w oktawie Najśw. Serca P. Jezusa, odbyło się w naszej parafji pierwsze, uroczyste przyjęcie dzieci szkolnych do Krucjaty Eucharystycznej. O godz. 7-ej rano, zebrali się wszyscy aspiranci i aspirantki w szkole miejscowej i stąd pod sztandarem, w towarzystwie SS. Felicjanek, udały się do kościoła. Dziewczęta

w bieli, z wianuszkami na głowach. chłopcy strojni w bukiety, pełni potężnego skupienia, wstępowali w progi kościoła, a nam starszym serca biły przeradośnie na widok tych eucharystycznych aniołków. Zaraz na wstępie wygłosił kazanie miejscowy Przewiel. Ks. Proboszcz Jan Danek, w którem zwracał się przedewszystkiem do ojców i matek, wypełniających mury świątyni po brzegi, i w gorących słowach zachęcał, aby rodzice prowadzili dzieci do stóp Eucharystycznego Jezusa, bo Eucharystja to najpotężniejszy czynnik w wychowaniu dziecka. Po Mszy św. nastąpiło wystawienie Najśw. Sakramentu przed obrazem Serca P. Jezusa, potem litanja. przemówienie Ks. Proboszcza do dzieci: jak mają się sprawować, aby



Krucjata przy szkole im. U. Kochanowskiej w Nowym Sączu.

życiem swojem zasłużyć sobie na zaszczytne miano rycerzy i rycerek Jezusa, a wreszcie sam akt przyjęcia — rzewny i piękny. Do rycerstwa przyjętych zostało 20 chłopców i 50 dziewcząt, a do »próby« 32 chłopców i 33 dziewczęta. Wszystkie te dzieci przystąpiły przed chwilką do Komunji św., więc też powtarzając za Ks. Proboszczem akt oddania się Boskiemu Sercu Jezusa, składały swe chęci, pragnienia i śluby P. Jezusowi w ich własnych serduszkach żywemu i obecnemu.

Po południu odbyła się w szkole przepiękna »akademja« pod kierownictwem S. Berchmansy, kier. Krucjaty, na którą złożyły się: śpiewy, deklamacje, przemówienie Ks. dyr. Kr. Edwarda Pyzi, żywy obraz, oraz 3 aktowy obraz sceniczny p. t. »Potęga

Marji«. Na zakończenie zabrał głos jeszcze raz Przewiel. Ks. Proboszcz. Z uroczystości tej, dzieciom pozostały napewno na całe życie niezatarte wspomnienia, a w sercach starszych otucha, że takich dzieł tylko więcej u nas, a Polska się odrodzi w Chrystusie — w duchu eucharystycznym.

Uczestnik.

POZNAŃ, gimn. SS. Urszulanek. — Liczba »Rycerek« 48, aspirantek 11. Zebrania odbywają się co miesiąc. Ogół dziewczynek przychodzi na nie z ochotą i radością — naprzód już dopytują się, »kiedy będzie zebranie«. Urozmaicamy sobie te zebrania referatami, deklamacją, śpiewem, Często przypominam dzieciom cel »Krucjaty«, którym jest: Szerzyć Królestwo Boże: 1) w duszach własnych, 2) w duszach bliźnich, oraz o środkach do celu wiodących, mianowicie: częstej Komunji św., nawiedzaniu N. Sakramentu, adoracji, a zwłaszcza pracy nad sobą przez składanie duchowych ofiarek w intencjach apostolskich. W miesiącach poświęconych Matce Boskiej czcimy Marję, starając się naśladować Jej cnoty — w maju n. p. zachęciły się dziewczynki do zbierania »kwiatków« w formie różnych cnót, z których uwity bukiet złożyły u stóp Matki Boskiej z końcem miesiąca. W ostatnich dniach karnawału obieramy zwykle za cel nabożeństwo wynagradzające za grzeszników — w listopadzie modlitwę za zmarłych, nie zapominamy też o modlitwie za Polskę.

Na adoracje N. Sakramentu, które odbywają się od czasu do czasu w kaplicy szkolnej, zapisują się dzieci z największą ochotą. Uroczyście święcimy nasze trzy święta: Święto Chrystusa Króla, Boże Ciało i Uroczystość N. Serca. Urządza się wtedy osobne nabożeństwo dla całej »Krucjaty«.

Uważam, że mimo gorliwości i starań wielu należących do stowarzyszenia — jest i dużo takich, które nie zawsze odznaczają się sumiennością. Odnosiłam się do takich z większą surowością, zdejmując im odznaki i wykluczając z zebrań. Dla niektórych okazał się ten sposób bardzo korzystnym, bo po czasie próby przychodziły prosić na nowo o przyjęcie. Kilka z nich do dziś nie umiało sobie na to zasłużyć.

Od października mamy własną bibljotekę (około 140 ks.), do tej pory jednak mało się czytało. »Krucjata« stara się także przychodzić z pomocą biednym rodzinom — współdziała tu z »Kółkiem Miłosierdzia«.

Załączam kilka sprawozdań samych dziewczynek z »Krucjaty«:

1. Na zebrania chodzimy z ochotą i radością. Myślę, że Krucjata jest bardzo pożyteczna. Dziewczynki składają ofiarki, uświęcają własne dusze, pomagają bliźnim. Poczuwają się do ofiarności i obowiązkowości, starają się i usiłują być coraz lepszemi. Może nie u wszystkich widać tę pracę, lecz Pan Bóg, który jest Królem naszym widzi każdą najmniejszą ofiarkę i staranie.

2. Słyszymy czasem o takich ślicznych przykładach, że aż łzy w oczach stają. Abonuję także »Orędowniczek« — mówi się tam dużo o poświęceniach się dzieci dla P. Jezusa — nad jednym przy-



Z poświęcenia sztandaru Krucjaty »Rodziny Sierocej« pod opieką SS. Służebniczek w kościele Serca Jezusowego w Krakowie.

kładem to się nawet popłakałam. Zawsze ledwo doczekać się mogę zebrania Krucjaty. Dzięki jej stałam się lepszą i grzeczniejszą, gdyż robię dużo ofiarek dla Pana Jezusa.

3. Krucjata pomaga mi do sumienności, — jak sobie przypomnę, że należę do Krucjaty, albo popatrzę na odznakę, wtedy przypominam sobie, że powinnam czynić dobrze. Gdybym nie należała do Krucjaty, nie byłabym tak obowiązkową i sumienną.

4. Są w naszej Krucjacie takie dziewczynki, którym Krucjata naprawdę pomogła — żyją teraz dobrze i lepiej jak dawniej. Ufam, że wszystkie dziewczynki się poprawią i zrobią wiele dobrego.

5. Uważam, że Krucjata pomaga mi do sumienności, gdy często spoglądam na odznakę, przypominam sobie, że należę do »żołnierzy« P. Jezusa, więc powinnam być dobrą i bronić z odwagą mego Wodza. Chociaż czasem jest mi bardzo trudno spełnić swój obowiązek, przełamuję się. Ufam, że w niedługim czasie z łaską Bożą uda mi się być bardzo sumienną zawsze i wszędzie.

6. Myślę, że Krucjata jest bardzo dobra. Dziewczynki są grzeczniejsze, poprawiają się i gdy zbierają ofiarki, stają się lepszemi. Chodzą też częściej do Komunji św.

7. Dzięki Krucjacie stałam się lepszą i grzeczniejszą, bo sobie przypominam, że mam robić ofiarki.

8. Krucjata przynosi mi wiele pożytku — podwaja moją miłość ku Bogu, uczy mnie znosić bez narzekań wszystkie cierpienia i ofiary, pomaga mi zdobywać wiele dusz grzesznych dla P. Jezusa — pokazuje mi jak mam żyć.

9. Stowarzyszenie to zbliża nas do P. Jezusa i uczy Go kochać, dlatego pragnęłabym z całego serca, aby jaknajwięcej »rycerzyków« w te hufce wstąpiło.

S. M. K.

TARNÓW. Zakład sierót pod opieką SS. Felicjanek. — Dnia 24 maja odbyło się uroczyste przyjęcie dzieci, tutejszego Zakładu, w liczbie 20, do Krucjaty Eucharystycznej.

Do tej uroczystości przygotowywały się od 24. X. 1930 r. t. j. od święta Chrystusa Króla. Na zebraniach, oprócz czytania pisemka »Hostji«, objaśniałam statut Krucjaty Eucharystycznej, oraz zachęcałam je do wytrwałego postępu w dobrem. W przeddzień samej uroczystości były wszystkie u spowiedzi. W następnym dniu rano, o godz. 8-ej, odbył się sam akt przyjęcia. Aspirantki zaśpiewały »Veni Creator« na 2 głosy, poczem Przew. Ks. Karol Pękala, dyr. tut. Krucjaty, wygłosił w gorących słowach kazanie, podnosząc znaczenie i konieczność organizacji dzieci w Krucjacie oraz przedstawiając im ich przyszłe obowiązki. Potem nastąpiła pełna uroku i nastroju chwila. Uklękły przed Eucharystycznym Jezusem dzieci i chóralnie wypowiedziały przyrzeczenie, iż odtąd pragną być prawdziwemi rycerkami Jezusa i wiernemi w służbie Jego. Następnie przyjął je Ksiądz Dyrektor do Krucjaty, wręczając każdej oznakę. Po odśpiewaniu hymnu »Myśmy rycerki«, przystąpiły do Komunji św., poczem odprawiona została uroczysta Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Po południu o godz. 4-ej

odegrała Krucjata jeden miły obrazek sceniczny, urozmaicony deklamacją i śpiewem.

S. M. Amata, kierow. Krucj.

LWÓW. Gimnazjum SS. Sacrè Coeur. Praca Eucharystyczna rozwijała się w tym roku głównie w poszczególnych hufcach, których zebrania odbywały się regularnie co tydzień. U wszystkich dzieci, tak rycerek, jak aspirantek, można zauważyć wzrost zrozumienia i ukochania Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, dążenie do zżycia się z Nim przez modlitwę i małe, ciche ofiary.

Objawiało się to zwłaszcza w następujący sposób:

1. Coraz częstsza, u wielu codzienna Komunja św. W maju i czerwcu w kilku hufcach zaprowadzono Komunję św. wynagradzającą, do której codziennie inna delegatka hufca przystępowała.
2. Częste, zupełnie dobrowolne odwiedzanie Najśw. Sakramentu, bądź to pojedynczo, bądź wspólnie, zwłaszcza w oktawie Bożego Ciała i Święta Serca Jezusowego. „
3. Kilka hufców zajęło się przygotowaniem ubrania dla paru dziewczynek przystępujących do 1-ej Komunji św.
4. Wszystkie przyczyniły się znacznie do okazałości procesji Bożego Ciała, pracując z zapałem przy ozdabianiu »swoich własnych« 2 ołtarzy i układając przed wszystkiemi otłarzami dywany z kolorowego piasku.
5. Tak rycerki jak i aspirantki starały się wprowadzić nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu w codzienne życie, przez wierność obowiązkom w duchu miłości prawdziwej, czynami okazanej. Młodsze liczyły swe ofiarki, których liczba przewyższała 3000 lub zarabiały niemi na ziarnka kadzidła.
6. W czerwcu cała Krucjata przejęła się duchem apostolskim w modlitwie na wszystkie intencje Ojca św. i Kościoła.

Prócz tego każda, za wierne przestrzeganie przepisu akuratności, otrzymała przy końcu miesiąca pewną ilość bruszurek propagandowych o nabożeństwie do Najśw. Sakramentu do rozdania podczas wakacyj.

7. Starsze szyły bieliznę kościelną dla ubogich kościołów na Kresach i na misjach.

Wykaz uszytej bielizny i szat kościelnych.

Ornat 1, alba 1, wszystkie przybory do Mszy św. 2 komplety, palki 24, lavabo 48, puryfikaterze 37, sukienki na N. Sakrament 11, stuły 6, bursy 10, bursy dla chorych 8, korporały 16, obrusy na ołtarz 3, komeżki 3.

ŻYCZYN (diec. podlaska). Dnia 17 lutego 1930 r. zorganizowano Rycerstwo Jezusowe, liczące ogółem 104 dzieci. Dyrektorem lokalnym został ks. proboszcz, Miron Wróblewski, a kierowniczką S. Wacława Czarniecka ze Zgromadzenia SS. Albertynek. Przyjętych rycerek 25, rycerzy 12, apirantek 44, oraz 23 aspirantów. Reszta dzieci przygotowuje się do tego dzieła. Praca cała w Krucjacie odbywa się według zasad i ustaw Rycerstwa. Zebrania odbywają

się co miesiąc, tak samo i Komunja św. Niektóre dzieci przystępują częściej do P. Jezusa. Z uroczystości Krucjaty najważniejsze były: w 2-gi dzień Wielkanocy, w Zielone Święta i Boże Ciało. Uroczyste przyjęcie do Rycerstwa odbyło się na Boże Ciało. Przy biciu dzwonów wprowadzono dzieci do kościoła. Nastąpiła ceremonja przyjęcia; odśpiewano hymn Rycerstwa; nabożeństwo; wspólna procesja. Apostołki i Apostołowie otrzymali, oprócz oznak, szarfy o barwach papieskich.

Dziatwa zdaje sobie doskonale sprawę, dlaczego należy do Krucjaty, jakie jej obowiązki, i pracuje coraz lepiej nad sobą. Nauczycielstwo odnosi się przychylnie do naszej Krucjaty; a co niedziela na końcu Mszy św. o 9-ej słychać z chóru hymn śpiewany przez Krucjatę »Myśmy Rycerze Króla świata«.

Spis Krucjat w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Chełmża (Pomorze), przy parafji, rycerzy 7, rycerek 28; kier. p. H. Gostomska, dyr. ks. prałat Szydzik.

Czermna (diec. tarnowska), szk. powsz., aspirantów 40, aspirantek 46; kier. i dyr. ks. Stefan Pawłowski.

Częstochowa — Raków, przy parafji, aspirantów 28, aspirantek 84; kier. p. Fr. Galewicz, dyr. ks. Józef Ludwikowski.

Dydnia (diec. przemyska), ochronka SS. Służebniczek N. M. P., rycerek 67, aspirantek 17; kier. SS. Służebniczki, dyr. ks. prob. Kaz. Lach.

Gdynia (Pomorze), szk. powsz., Krucjatę prowadzi ks. pref. Fr. Dąbrowski.

Gniezno, przy parafji św. Wawrzyńca, aspirantów i aspirantek 216; kier. p. Kazimiera Kosiarkiewiczówna, dyr. ks. prob. J. Chilomer.

Golejów (diec. katowicka), przy parafji, rycerzy 23, rycerek 27; aspirantów 34, aspirantek 45; kier. i dyr. ks. K. Reginek.

Gołonóg (diec. częstochowska), szk. Nr. 1, aspirantów 10, aspirantek 10; kier. p. Śpiewakówna, dyr. ks. W. Śliwiński.

Goszczyn (archidiec. warszawska), przy parafji, aspirantów 14, aspirantek 31; kier. i dyr. ks. Henryk Osiński.

Hajduki Wielkie (diec. katowicka), przy Kongr. Marjańskiej Panien, jako najmłodsza grupa; aspirantek 80; kier. p. Marja Grzechotówna, dyr. ks. radca Czempiel.

Katowice — Bogucice, przy parafji, rycerzy 50, aspirantów 30; dyr. ks. Sołtysiak.

Kobylin — Borzymy, (diec. łomżyńska), Kółko Ministrantów, 8 członków; kier. i dyr. ks. Aleks. Łuniewski.

Korczew (diec. łódzka), Kółko Ministrantów, kier. i dyrektor ks. dr. Stanisław Kozłowski.

Kraków, szk. męska im. św. Jana Kantego, rycerzy 28, aspirantów 20; dyr. ks. kanonik Adam Gałuszkiewicz.

Krystynów, (archidiec. krakowska), szkoła koed., rycerzy 16, rycerek 36, aspirantów 18, aspirantek 19; dyr. ks. Jan Para.

Landwarów (archid. wileńska), przy parafji, Kółko Ministrantów z 10 aspirantami; dyr. ks. Henryk Wojniusz.

Łapy (diec. łomżyńska), szk. powsz., rycerek 25, aspirantek 80; kier. i dyr. ks. pref. Jan Skrzeczkowski.

Łoje (diec. sandomierska), szk. powsz., aspirantów 13, aspirantek 12; kier. p. Adam Dziuba, nauczyciel.

Łódź, szk. męska, rycerzy 22, aspir. 20; kier. p. Marja Dolewska.

Nakło Śląskie (diec. katowicka), przy parafji, aspirantów i aspirantek 190; kier. i dyr. ks. prob. E. Kudełko.

Nowodwór (diec. podlaska), Kółko Ministrantów, aspirantów 12; kier. ks. Jan Maciejski.

Nowy Targ, przy ochronce SS. Serafitek, aspirantów 20; kier. S. Stanisława.

Opatów (diec. sandomierska), Kółko Minstrantów, rycerzy 15, aspirantów 11; kier. ks. Józef Witkowski.

Ostrów Wlkp., przy sierocińcu SS. Elżbietanek, kier. p. Bogdan Brzóska. dyr. ks. prob. T. Zamysłowski.

Ozorków (diec. łódzka), przy parafji, rycerek 30, aspir. 40; kier. S. M. Szewczykówna Ursz. S. J. K., dyr. ks. kan. Jeliński.

Pabjanice (diec. łódzka), przy parafji Najśw. Marji Panny, z 11-tu szkół powsz. rycerzy 60, rycerek 170, aspirantów 71, aspirantek 193; kier. SS. Córki Miłości Bożej, dyr. ks. prob. Leopold Petrzyk C. M.

Pajęczno (diec. częstochowska), szk. powsz., aspirantów 9, aspirantek 20; kier. i dyr. ks. Franc. Strzelczyk.

Parzęczew (diec. poznańska), przy parafji, rycerzy 6, rycerek 6, aspirantów 13, aspirantek 6; kier. p. Marja Kruszewska, dyr. ks. Zieliński.

Piekary Wielkie (diec. katowicka), przy parafji, aspirantów 100, aspirantek 250; kier. ks. Ligoń, dyr. ks. prałat Waw. Pucher.

Pniewy (archid. poznańska), kolegjum Piusa X, zakład św. Olafa, rycerzy 5, aspiratów 10; kier. S. Tyszkiewiczówna Ursz. S. J. K., dyr. ks. Kazimierz Bajerowicz.

Pniewy (archid. poznańska), przy parafji, rycerzy 7, rycerek 28, aspirantów 16, aspirantek 69; kier. p. Aniela Mumotówna, nauczycielka, dyr. ks. Kazimierz Bajerowicz.

Pratkowce (diec. przemyska), rycerzy 14, rycerek 6, aspirantów 5, aspirantek 8; kierow. SS. Służebniczki N. M. P.

Promne (archid. warszawska), przy parafji, aspirantów 31, aspirantek 30; dyr. ks. Marks.

Pruchnik (diec. przemyska), ochronka SS. Służebniczek N. M. P., rycerzy 4, rycerek 24, aspirantek 4; dyr. ks. Józef Kruczek.

Radomsko, gimn. żeńskie, aspirantek 30; kier. p. Zofja Modzelewska.

Sejny (diec. łomżyńska), Kółko Ministrantów, 9 ministrantów, 5 aspirantów, 3 kandydatów; kier. i dyr. ks. pref. Wł. Młynarczyk.

Siercza (archid. krakowska), przy kaplicy SS. Urszulanek, aspirantek 25; dyr. ks. Wincenty Stacnowski.

Słonim, szk. powsz., SS. Niepokalanek, rycerek 44, aspirantek 63; kier. S. Marja Benedykta, dyr. ks. Stan. Śmiałowski.

Sosnowiec, gimn. im. Bol. Prusa, rycerzy 6, aspirantów 10; dyr. ks. Piotr Augustynik.

Stanisławów, szk. żeńska SS. Urszulanek, rycerek 25, aspirantek 61; kier S. Marja Immaculata, dyr. ks. kan. Józef Kumer.

Staromieście ad Rzeszów, szk. powsz. męska i żeńska, aspirantów 29, aspirantek 46; jako sekcję posiada Kółko Ministrantów, 14 członków; kier. p. Magdalena Ingerowa, dyr. ks. Franc. Malak.

Stary Sambor, szk. powsz., aspirantów 50; dyr. ks. St. Florkiewicz, katecheta.

Suchedniów (diec. sandomierska), szk. powsz., aspirantów 22, aspirantek 24; kier. i dyr. ks. Czesław Kucharczak.

Suwałki (diec. łomżyńska), gimn. męskie i żeńskie, rycerzy 17, rycerek 22; kier. i dyr. ks. J. Roszkowski.

Śmigiel (archid. poznańska), aspirantów 69, aspirantek 56; dyr. ks. Albin Kutzner.

Świętochłowice (diec. katowicka), przy parafji, aspirantów 316, aspirantek 510; kier. chłopców p. Operskalska, dziewcząt p. Sikorzanka, dyr. ks. Jerzy Breiza.

Szczawin (diec. łódzka), szk. powsz., rycerzy 10, rycerek 24, aspirantów 20, aspirantek 12; kier. SS. Służebniczki, dyr. ks. Andrzej Rogoziński.

Szymanów (archidiec. warszawska), gimn. SS. Niepokalanek, rycerzy 29, aspirantek 10; kier. S. M. Marcela, dyr. ks. Z. Sajna.

Tapin (dec. przemyska), szk. powsz., rycerzy 64, rycerek 58, aspirantek 6; kier. SS. Służebniczki, dyr. ks. M. Murdza.

Tarnów, szk. im. Kopernika, rycerzy 51, aspir. 70; kier. i dyr. ks. Wł. Orzech.

Tarnów, zakład SS. Felicjanek, aspirantek 25; kier. S. M. Amata, dyr. ks. K. Pękala.

Tarnów, gimn. i szk. powsz. SS. Urszulanek, rycerek 29, aspirantek 76; kier. Marja Alina Ursz., dyr. ks. St. Wróbel.

Tarnów, szkoła powsz. żeńska im. M. Konopnickiej, rycerek 73, aspirantek 80; kier. i dyr. ks. Józef Chrząszcz.

Tomaszów Mazowiecki (diec. łódzka), szkoła powsz. nr. 1, rycerzy 2, rycerek 15, aspirantów 16, aspirantek 28; kier. G. Bandlówna, dyr. ks. Stan. Suchański.

Tomaszów Mazowiecki, szk. powsz., nr. 2, rycerek 15, aspirantów 4, aspirantek 32; kier. Kam. Krejekantówna, dyr. ks. S. Suchański.

Toruń, przy parafji św. Jana, rycerzy 51, rycerek 63, aspirant 1, aspirantka 1; kier. p. Frączykówna, dyr. ks. Alfons Górny.

Toruń, szk. żeńska nr. 3, aspirantek 42; kier. J. Rekowska, dyr. ks. Gołomski.

Toruń, gimn. męskie, rycerzy 33, aspirantów 85; kier. i dyr. ks. St. Szafiński.

Troki (archid. wileńska), asp. 25, aspirantek 58; kier. i dyr. ks. pref. Wieliczko.

Trzebcz (diec. chełmińska,, w parafji, rycerzy 12, rycerek 10, aspirantów 12, aspirantek 14; kier. i dyr. ks. Szuchmielski.

Tumlin (diec. kielecka), w parafji, rycerzy 22, rycerek 18, aspirantów 21, aspirantek 45; kier. i dyr. ks. A. Klimaszewski.

Tuszyn (diec. łódzka), szk. powsz., rycerek 4, aspirantek 19; kier. S. M. Bussowska, dyr. ks. Brzeziński.

Turew (diec. poznańska), szk. powsz., rycerzy 50, rycerek 60, aspirantów 12, aspirantek 14; kier. p. A. Komorowska, dyr. ks. L. Kutzner.

Tychy (diec. śląska), w parafji, rycerzy 20, rycerek 60, aspirantów 14, aspirantek 26; kier. Agn. Owczarkówna, dyr. ks. Zając.

Tyrawa Wołoska (diec. przemyska), rycerzy 10, rycerek 24, aspirantów 7, aspirantek 4; kier. i dyr. ks. St. Cyran.

Warszawa, w parafji św. Augustyna na Nowolipkach, aspirantek około 500; dyr. ks. prał. dr. Kar. Niemira.

Warszawa, szk. SS. Urszulanek, rycerek 21, aspirantek 45; kier. S. M. Wielowieyska, dyr. ks. inf. Stef. Żeleński.

Warszawa, szk. powsz. żeńska nr. 49, męska nr. 51 i 68, rycerzy 52, rycerek 62, aspirantów 108, aspirantek 42; kier. p. M. Stempniakówna, dyr. ks. K. Wach T. J.

Warszawa, przy Związku Czcicielek Serca Jezusa, rycerzy 4, rycerek 7, aspirantów 8, aspirantek 22; kier. p. J. Żuchniewska, dyr. ks. K. Wach T. J.

Warszawa, zakład »św. Trzech Króli«, aspirantek 45.

Warszawa — Stare Miasto, poza szk., aspirantów 5, aspirantek 5; kier i dyr. ks. Michał Malinowski T. J.

Warszawa, zakład chłopców pod opieką SS. Miłosierdzia, ul. Freta.

Warszawa, szk. powsz. nr. 80, rycerzy 24, aspirantów 75; kier. p. Julja Ulasińska, katechetka, dyr. ks. K. Wach T. J.

Warszawa, szk. powsz. nr. 97, rycerzy 7, aspirantów 12, kandyd. 14; kier. p. Marja Święcicka

Warszawa, gimn. SS. Zmartwychwstanek na Zoliborzu; kier. S. Amata.

Warszawa, gimn. SS. Nazaretanek, rycerek 17, aspir. 86; kier. S. Ezechiela, dyr. ks. pref. Eug. Szlenk.

Warszawa, szk. żeńska nr. 136, aspirantek 70; kier. p. Marja Nowakowska.

Warszawa, szk. powsz. koed. nr. 63, aspirantów 4, aspirantek 10; kier. p. Paulina Zajączkówna, dyr. ks. prob. Murawski.

Warszawa — Bielany, Zakład naukowo-wychowawczy Księży Marjanów, rycerzy 33, aspirantów 10; kier. p. Marjan Ditkowski, dyr. ks. pref. Józef Jarzębowski.

Warszawa — Praga, przy kościele ks. ks. Pallotynów, rycerzy 25, rycerek 40, aspirantów 5, aspirantek 15; kier. i dyr. ks. T. Mącior.

Warszawa — Praga, przy Bazylice Serca Jezusowego, szkoła nr. 57, aspirantów 13, aspirantek 47; kier. p. Marja Czaczkowska, dyr. ks. Waszkiewicz.

Warszawa — Praga, przedszkole, aspirantów 14, aspirantek 26; kier. p. Zofja Załęska, katechetka.

Warszawa — Wola, Zakład św. Stanisława SS. Felicjanek, aspirantek 60; kier. SS. Felicjanki.

Wejherowo (diec. łomżyńska), gimn. państw., aspirantów 54; kier. p. prof. Zdz. Daniłłowicz, dyr. ks. pref. Teodor Plewa.

Wieluń (diec. częstochowska), szk. powsz. żeńska, rycerek 136, aspirantek 24; kier. p. St. Nassalska, dyr. ks. Edm. Mrotek.

Wierzbie (diec. częstochowska), parafjalna, aspirantów 16, aspirantek 20; kier. i dyr. ks. Edw. Kubik.

Wilno, gimn. OO. Jezuitów, ryc. 54, asp. 62; dyr. ks. J. Konewecki T. J.

Centralny Sekretarjat Krucjaty znajduje się w Krakowie, Kopernika 26. Udziela informacyj o Krucjacie, przyjmuje zgłoszenia nowozałożonych placówek Krucjaty i pośredniczy w sprawie otrzymania dyplomów erekcji i agregacji Rycerstwa-Krucjaty.

Redaktor Hostji i dyrektor całego dzieła
Rycerstwa-Krucjaty w Polsce
KS. JÓZEF BOK T. J.
Dom rekolekcyjny Księży Jezuitów, Dziedzice, Śląsk.